Nr. 277 Kraków, środa 11 grudnia 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki 5 K).
W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Zjednoczenie polskich partyj socyalistycznych wszystkich byłych zaborów.

11 zgromadzeń robotniczych w Warszawie. — Ofenzywa Ukraińców w Galicyi wschodniej. — Niemcy na wulkanie.

Socyaliści ruscy we Lwowie.

Mamy pod ręką Nr. 5 socyalistycznego pisma we Lwowie „Wpered". Artykuł wstępny przy okazyi omawiania zagadnień robotniczych daje i rzut oka na stanowisko obecne socyalistów ruskich we Lwowie. Dziennik opisuje zebranie kolejarzy ruskich.

„Referent tow. Mikołaj **Hankiewicz** wskazał — pisze „Wpered" — że pięcioletnia wojna do cna zniszczyła kraj i jego gospodarkę a **przedłużanie jej grozi krajowi, a przedewszystkiem Lwowu poprostu zgubą. Resztki młodych, zdolnych do pracy sił zniewala się do walki; we wszystkich gałęziach pracy w następstwie — bezrobocie i dezorganizacya; wojna odcięła miasto od wsi i środków żywności, miastu grozi straszny głód, brak opału i zachodzi niebezpieczeństwo, że zabraknie też światła i wody.** Dlatego należy **zakończyć wojnę bratobójczą, naprawić szkody i zagoić rany**, jakie ta wojna zadała ludności.

Ukraińscy kolejarze mają wszyscy wrócić do pracy i przy przyjęciu mogą złożyć przyrzeczenie, że będą wiernie spełniali swoje obowiązki dla dobra całego ogółu.

Nad postawioną rezolucyą i nad organizacyą Rady robotniczej rozwinęła się długa dyskusya, poczem przyjęto następującą uchwałę:

Zebranie 1) uroczyście stwierdza prawo narodu ukraińskiego do niepodległego życia na ziemi ukraińskiej.

2) — uważa, że **nie wojna, a wzajemne rokowania reprezentantów ukraińskiego i polskiego narodu względnie światowy kongres międzynarodowy** rozstrzygać ma o granicach obu państw.

3) — uważa, że **wojna naraża kraj a w szczególności ludność Lwowa na wielki niedostatek.**

4) Zebrani kolejarze poczytują tedy za konieczne dla uchylenia tej katastrofy — wprowadzenie normalnych stosunków, a w szczególności **zaprowadzenie prawidłowego ruchu kolejowego.**

5) Przystępując do pracy, zebrani robotnicy żądają, żeby przyjmowano do roboty wszystkich bez wyjątku — bez ewentualnych czarnych list.

6) Zebrani protestują przeciwko dyktaturze wojskowej, która znosi swobody obywatelskie, a w szczególności uniemożliwia życie klasy robotniczej, jej organizacye oraz pracę i walkę wyzwoleńczą.

7) Ukraińscy kolejarze żądają, ażeby ich nie wzywano do służby, która miałaby na celu akcyę wojenną przeciwko narodowi ukraińskiemu".

Po uchwaleniu tej rezolucyi wybrano z różnych gałęzi służby kolejowej zastępców do Ukr. Rady robotniczej. Reprezentantom tym polecono zastępować interesy kolejarzy ukr., jakoteż wejść w stosunki z polską Radą robotniczą"...

Jak widzimy, stanowisko ukr. socyalistów we Lwowie różni się od stanowiska owych nieprzejednanych Rusinów, którzy nie chcą doprowadzić do jakiegoś tyn czasowego choćby kompromisu i wiodą—do niczego nie wiodącą partyzantkę — prócz do **dalszej ruiny tego, czego nie zniszczyła doszczętnie wielka wojna.** Nie łudzą się chyba, że ich siły definitywnie wytyczą takie lub inne granice na obszarach galicyjskich; więcej w tem ślepej zapamiętałości, niż polityki. Wracając wszakże do „Wperedu" dodamy, że wychodzi on dwojakim drukiem: ruskim i łacińskim. Dziw taki, zmuszający wydawnictwo do marnowania połowy miejsca spowodowany został nakazem gen. Rozwadowskiego.

Każdy numer pisma zawiera wyjaśnienie, iż **pod przymusem to czyni.**

Pytanie, co ma na celu ten przymus?

Tak redakcya, jak i czytelnicy „Wperedu" muszą to odczuwać, jako chęć poniżania ich przez narzucanie im wbrew ich woli czcionek, które się nie przyjęły w piśmiennictwie ruskiem; ponadto prowadzi to w konsekwencyi do marnotrawienia papieru. A że nie jest to **dyktowane żadną przecież koniecznością wojenną** — więc takie rozgoryczanie jest zaczerpnięte może z wzorów austryackich — a nie ma nic wspólnego z tolerancyjnemi tradycyami polskiemi.

Nie może też uchodzić i za odpowiedź na okrucieństwa pożogi i zniszczenie, które szerzą ci Rusini, co za wszelką cenę chcą bratobójczej walki.

Kuryerkowa strategia.

Od miesiąca przeszło, t. j. od chwili rozpoczęcia krwawego zatargu z Rusinami, wszyscy Kuryerkowi mocarze pióra rozpoczęli studya strategiczno-wojskowe i z całą dezinwolturą żonglerów dziennikarskich popisują się swoją strategiczną erudycyą.

Co pewien czas ukazują się gadzinowe, a niewinne z pozoru wzmianki, krytykujące Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich za taką lub inną dyzlokacyę wojsk.

Czy pisząc podobne elukubracye zastanowiono się nad tem, iż Naczelne Dowództwo Armii i jej sztab generalny są jedynie powołanymi i miarodajnymi czynnikami do zabierania głosu w tych sprawach?

Czy postąpionoby tak np. za czasów austryackich rządów zaborczych, rosyjskich lub pruskich, gdy za podobne artykuliki groziła odpowiedzialność przed sądem wojennym?

Czy nie znajdujemy się chwilowo w stosunku do Rusinów na stopie wojennej, a więc w sprawach wojskowych obowiązuje tajemnica wszelkich zamierzeń, nie zaś ich krytyka i dziennikarskie roztrząsania?

Czy nie wyrobiliśmy jeszcze w sobie lub nie zdołaliśmy choćby sobie narzucić poczucia milczenia i dyskrecyi w pewnych kwestyach państwowych? A więc czy wolność słowa jest rozumiana przez te organa prasy jako orgie, denuncyujące przed wrogiem plany wojskowe o państwowej doniosłości?

Należy stwierdzić, że jedynie Sztab Generalny jako najwyższa wojskowa instancya, a więc obarczona największą odpowiedzialnością, ma prawo i możność dysponowania siłą zbrojną Państwa Polskiego.

Nie pismak brukowy, który siedząc w lokalu redakcyi nie może dalej swego nosa nic widzieć, lecz sztab Armii Polskiej, w Warszawie rezydujący, ma możność obejmowania szerokich horyzontów zagadnień wojskowych w ich pełnym całokształcie i odpowiedniego rozlokowywania sił zbrojnych.

Należy wreszcie ustalić pewne rzeczy elementarne, zgodzić się, że Sztab składa się ze znakomitych fachowych strategików, zaprawionych chyba wystarczająco w ciągu ubiegłej wojny do rzemiosła wojskowego, że nad sztabem tym czuwa wytężona myśl i żelazna wola Komendanta, który orlim wzrokiem od szeregu lat przenika wszelkie zagadnienia i rozumie wszelkie potrzeby tyczące się bytu Narodu Polskiego.

Należy wszak pamiętać, że żołnierza polskiego, jak dotąd, jest bardzo niewiele, że nie wystarcza rodakom naszym hasło zaciągu ochotniczego, że nie poczucie konieczności, lecz przymus poboru zdoła dopiero zapełnić szeregi armii, że komendy często nie mają ludzi do obsadzania wart (jak bywało za czasów brygadyera Roji w Krakowie, którego energii tyle miasto nasze zawdzięcza w dniach przewrotu, a któremu „Czas" również nie oszczędził gorzkich uwag „strategicznych"), że nie ma funduszów na utrzymanie armii, gdyż narodowi demokraci bojkotują pożyczkę państwową, że jednem słowem ogólny, a tak zrozumiały chaos w momencie organizowania państwa staje na przeszkodzie normalnemu obsadzeniu wojskiem wszystkich koniecznych punktów.

Zresztą Kuryerkowe pismaki wiedzą dobrze jak się sprawa przedstawia, idzie im jednak o przewrotne suggestyonowanie opinii, iż władze wojskowe polskie ze względów czysto politycznych opieszale traktują sprawę zatargu z Rusinami i nadesłania odpowiednich posiłków wojskowych na wschód.

Ta prowokacyjna robota, dyktowana podszeptami nizkich względów partyjnych, ma na celu skompromitowanie Rządu Ludowego. Sztab generalny, kierowany twardą dłonią Naczelnika, oczywiście nie zwraca uwagi na owe gadzinowe ujadania małych piesków dziennikarskich, społeczeństwo polskie jednakże, w swej znakomitej części niezgangrenowane jeszcze doktryną partyjną, winno z oburzeniem zaprotestować i zareagować przeciw podobnie nikczemnym napaściom na rząd polski, którego autorytet jako symbol Pierwszej Niepodległej Władzy Polskiej winien być wszystkim nam jednakowo drogi.

Eugeniusz Świerczewski.

Kraków, 10 grudnia. 1918.

Manifestacya.

Warszawa. „N. Gazeta" donosi: W dniu niedzielnym odbyła się wielka manifestacya robotników i włościan, licząca **około 10.000 ludzi.**

Koło godz. 2-giej zebrał się przed gmachem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa tłum robotników ze sztandarami P. P. S., do którego przyłączył się później tłum włościan, wracający z wiecu na Dynasach.

Robotnicy i włościanie, zespoleni jedną potężną ideą, ze śpiewem na ustach wkroczyli na dziedziniec pałacu namiestnikowskiego, gdzie do zebranych przemówił w jędrnych słowach ob. Moraczewski, wskazując, iż rząd ludowy pracować nadal będzie dla ludu polskiego i stać będzie na czele zdobytej wolności, oraz chronić jej przed zamachem reakcyi. Okrzykiem na cześć „Wolnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej", który zgromadzeni powtórzyli, ob. Moraczewski zakończył swe przemówienie.

Po przemówieniach ob. Barlickiego, Malinowskiego i jednego z chłopów, pochód ruszył pod Belweder, gdzie komendant Piłsudski przeszedł szpalerem wzdłuż tłumu, witany gromkimi okrzykami.

Następnie udała się do Komendanta deputacya robotników i włościan, która oświadczyła, iż popierać będzie swój rząd.

11 zgromadzeń ludowych w Warszawie

Warszawa. Zjednoczona Polska Partya Socyalistyczna wszystkich trzech dawnych zaborów zwołuje na dziś 11 wielkich zgromadzeń ludowych z następującym porządkiem dziennym: 1. Zjednoczenie socyalistów polskich. 2. Wybory

do konstytuanty. Wiece te odbędą się jednocześnie we wszystkich dzielnicach.

Przemawiać będą towarzysze: Ignacy Daszyński, Herman Diamand, Zygmunt Klemensiewicz, Artur Hausner, Dora Kluszyńska, Leon Misiołek, Jan Englisz, dr Herman Lieberman, Zygmunt Marek, Kazimierz Czapiński, Józef Biniszkiewicz (Wielkopolska), Rajmund Jaworowski, dr Witold Jodko, dr Feliks Perl; ministrowie: Stanisław Arciszewski, Bronisław Ziemięcki, Maryan Maliszewski, dalej Z. Dreszer z Lublina, Rzewski z Łodzi i Kunicki z Lublina, oraz towarzysze z Siedlec, Radomia, Częstochowy, Kielc, Włocławka, Kalisza, Łowicza i Płocka.

Witos przeciw uchwale własnego stronnictwa.

(Koresp. „Naprzodu").

Tarnów, 9 grudnia 1918.

W niedzielę, dnia 8 bm. odbył się tutaj w wielkiej sali „Sokoła" wiec ludowców, na którym b. poseł **Witos** składał sprawozdanie poselskie i opowiadał o swej robocie w ostatnich tygodniach podczas tworzenia się Rządu Ludowego w Lublinie, następnie w Warszawie. Spóźnione opowieści o obronie „interesów narodowych" przez Koło Polskie w Wiedniu nikogo nie interesowały, natomiast powszechna była ciekawość, co też p. Witos powie o Rządzie Ludowym w Warszawie i jaką wobec niego zapowie akcyę. Ta ciekawość sprowadziła też na salę dużo miejscowej inteligencyi, przeważnie endeckiej urzędnikieryi, więc p. Witos mając dwojaką publiczność przed sobą, mówił „dwojako". Pamiętając, że na Radzie Naczelnej P. S. L. w dniu 1 grudnia chłopi oświadczyli się jednomyślnie za utrzymaniem obecnego Rządu, ostrożnie koło niego krążył, paląc jednak świeczkę także przed sojuszem z endecyą, w której — jak wiadomo — zabrnął gruntownie, szczypał po łydkach poszczególnych członków gabinetu, strofując ich ze stanowiska „narodowego", że nie dobrali do siebie „najlepszych patryotów" polskich z Poznańskiego i t. p. „Biedni, skrzywdzeni Wielkopolanie! Gwałtem się cisną do gabinetu, lecz socyalistyczna zachłanność precz ich odpędzą"). Czując widocznie, że to „bezpłciowe" przemówienie nie budzi oddźwięku wśród chłopów, wjechał pod koniec na zwykłe „bolączki" chłopskie, które na wszelkich wiecach powiatowych stanowią nutę najdonioślejszą.

Tu jednak p. Witos w dziwnie niekonsekwentny sposób się zagalopował. Wymalował tak na czarno gospodarkę Pol. Komisyi Likwidacyjnej za nieuwzględnianie „najżywotniejszych potrzeb ludowych", tak bolał z powodu mizeryi cukrowej, naftowej, opałowej, z powodu kpienia sobie z ludności różnych władz krajowych, iż ani się spostrzegł, że wszak on jako przewodniczący tejże Komisyi za jej niedbalstwo, niedołęstwo i błędy jest odpowiedzialny.

Następni mowcy (prof. **Dubiel, inż. Pruchnik, Padło, dr Baj**) mówili o potrzebie popierania Rządu ludowego, który na gruzach szlachetczyzny buduje Polskę ludową, buduje szczęście dla mas pracujących ,dotąd haniebnie przez sfery uprzywilejowane ciemiężonych i wyzyskiwanych. Przez salę przeszedł prąd ciepły, zrozumienia i odczucia. Odezwały się oklaski i potakiwania.

To widocznie wyprowadziło p. Witosa z równowagi, toteż w drugiem przemówieniu **wystąpił z bezwzględną, nagą otwartością przeciwko Rządowi p. Moraczewskiego,** zarzucając mu, że jest jednostronny, socyalistyczny, że nie podoba się zwycięskiej koalicyi, że opracował bardzo złą ordynacyę wyborczą (wszystkim ludziom dobrej woli wiadomo, że opracowało ją Biuro pracy społecznej, a akceptował Świeżyński) itp. Te "zbrodnie narodowe" atakował p. W. z niezwykłym u tego zimnego człowieka ferworem, co dowodziło, że teraz istotnie mówił z głębi duszy.

Co najdziwniejsza, to fakt, że dopuścił do głosu na wiecu „ludowcowym" znanego agitatora klerykalnego, dawnego rozbijacza ruchu ludowego, a obecnie sojusznika p. Witosa, **ks. Parylę**, który pogłębiając i uzupełniając wywody p. W. zarzucał Rządowi ludowemu brak „prawdy bożej", a nadto znanego "obrońcę ludu" adwokata Kiernika z Bochni.

Stał również w rezerwie zakapturzony endek, obecnie wciskający się do ludowców, prof. Bujak, ale ten nie przyszedł do głosu, bo o 3-ej po pół. sala z powodu zajęcia przez inny wiec musiała być opróżniona, skutkiem czego także kłamstwa i inwektywy Witosa nie mogły być odparte.

Witos ramię w ramię z naganiaczem Wałęgi, burzący uchwałę własnego Stronnictwa i rozbijający przez to z trudem na Radzie Naczelnej w dniu 1 grudnia skleconą jedność ludowców — to zaiste typowy produkt politycznego zaprzaństwa, zrodzony w endeckiej kuźni, kującej wiecznie gromy przeciw wyzwoleniu ludu.

Z ostatniej chwili.

BEZSKUTECZNE ATAKI UKRAIŃSKIE.

Komunikat sztabu generalnego z 9 bm.: Na południe od Lwowa oddział majora Baczyńskiego zajął wczoraj Sołonkę wielką i Sołonkę małą (na południe od Lwowa 14 klm.), przyczem zdobył jedną armatę z końmi, amunicyę i 54 karabinów i wziął do niewoli 53 jeńców. Nasze oddziały odparły nieprzyjaciela poza Sichów.

Atak na Zboiska (5 klm. na północ od Lwowa) odparto. Nieprzyjaciel ostrzeliwuje od strony Laszek murowanych nasze oddziały na drodze ze Zboisk i przesuwa swoje wojska z Grzybowic do Malechowa.

Pod Chorośnicą nieprzyjaciel bezskutecznie skierował swoje ataki na tor kolejowy.

Cieszanów w naszych rękach.

W Chyrowie i w okolicy bez zmiany.

W Przemyślu spokój.

ZERWANIE STOSUNKÓW Z ROSYĄ.

Warszawa. Ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się telegraficznie do przedstawicielstwa polskiego w Rosyi z żądaniem natychmiastowego zwinięcia wszelkich ekspozytur rządu polskiego w Rosyi i przekazania opieki nad obywatelami polskimi w Rosyi poselstwu duńskiemu.

KOALICYA ŻĄDA WYDANIA WINOWAJCÓW WOJNY.

„Morning Post" dowiaduje się, że gabinet angielski oświadczył się za wydaniem byłego cesarza Wilhelma Hohenzollerna, następcy tronu i generała Ludendorffa.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW ZAMACHU W BERLINIE.

W sprawie krwawych wypadków w ubiegły piątek w Berlinie aresztowano prócz dwóch urzędników ministerstwa spraw zagr. także wiele innych osób jako sprawców nieudałego zamachu na Wydział wykonawczy Rady R. i Ż.

W hotelu „Bristol" aresztowano 22 spiskowych, między nimi księcia Hohenlohego. Uwięziony Marten — o którym donosiliśmy wczoraj — był znanym wszechniemieckim agitatorem.

ZAMĘT W BERLINIE.

Konflikt między niezawisłymi socyalistami a socyalistami większości zakończył się na razie zwycięztwem socyalistów większości, albowiem żądanie niezawisłych socyalistów, aby wojska powracające z frontu były natychmiast rozbrajane, zostało przez rząd odrzucone. Pozatem część gwardyi, co do której obawiano się, że nie uzna rzeczy pospolitej złożyła przysięgę na rzecz pospolitą.

ZAMACH STANU W BAWARYI.

Onegdajszej nocy wtargnął uzbrojony tłum żołnierzy z grupy Spartacusa do gmachów czterech redakcyi w Monachium i zmusił wydawnictwo do przerwania pracy. Również 300—400 żołnierzy wtargnęło do prywatnego mieszkania ministra spraw wewnętrznych **Auera** i pod grozą użycia broni wymusiło na nim pisemne zrzeczenie się urzędu.

Prezyd. min. Eisner wygłosił jeszcze w nocy mowę do demonstrantów, w której wyraził swe ubolewanie z powodu zaszłych wypadków.

Następnego dnia rada ministeryalna z prezydentem Eisnerem oświadczyła, że wymuszona na Auerze dymisya jest nieważna i że Auer pozostaje nadal członkiem rządu.

Zawiadomienia partyjne.

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH P. P. S. D. odbędzie się **we czwartek o godz. 5 wieczór**, w lokalu Rady Robotniczej, Dunajewskiego 5, II p.

Upraszamy wszystkich członków klubu o bezwarunkowe przybycie. **Sekretaryat.**

KOMISYA PRAWNICZA KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w **piątek 13 grudnia** o godz. **7-mej** wiecz. **w Związku: Dunajewskiego l. 5, III. p.** Obecność wszystkich członków komisyi **konieczna.**

KRONIKA.

Kraków, wtorek 10 grudnia.

DELEGACYA P. K. L. W WARSZAWIE. Wczoraj przybyła do Warszawy delegacya przedstawicieli P. K. L., złożona głównie ze specyalistów przemysłowych, celem załatwienia wspólnych spraw Galicyi i Królestwa Polskiego w dziedzinie przemysłu i aprowizacyi. W skład delegacyi wchodzą między innymi tow. Dr Diamand i Dr Marek. Delegacya zamierza przedewszystkiem wejść w porozumienie z odpowiedniemi ministerstwami, oraz z instytucyami przemysłowemi, w celu ujednostajnienia akcyi przemysłowo-aprowizacyjnej w Galicyi i Królestwie Polskiem.

SPROSTOWANIE KŁAMSTWA. Czytamy w rzędowym „Monitorze" warszawskim:

„Jedno z pism krakowskich doniosło na podstawie wiadomości ze strony rzekomo miarodajnej, że z powodu braku pieniędzy w skarbie polskim nowo przyjęci urzędnicy państwowi nie otrzymają pensyi na 1 grudnia, z dniem zaś 1 stycznia zostaną wstrzymane pensye w zystkim urzędnikom.

Po zasięgnięciu informacyi u źródła urzędowego stwierdzamy kategorycznie, że wiadomość powyższa jest najzupełniej bezzasadna".

KONSUM ROBOTNICZY W PODGÓRZU za staraniem tow. Emila **Bobrowskiego** zakupił od wojskowości mąkę chlebową i dostarcza chleb swym członkom po 2 K za kilo, prócz tego dostarczy chleba robotnikom z fabryki Zieleniewskiego, tramwajowym, z fabryki „Odlew" po tej samej cenie, a robotnikom z fabryki Góreckiego, gwoździarni i organizacyi drukarzy mąki poniżej cen maksymalnych.

KONSUM DRUKARZY „POMOC" W KRAKOWIE dostarcza swym członkom chleb w cenie 2 K za kilo.

ZEMSTA SKLEPIKARZY ZA MOWĘ PRZECIW LICHWIE. Z powodu wywodów Dr Skąpskiego zebrała się wczoraj po południu duża rzesza drobnych sklepikarzy, dotkniętych jego uwagami i udała się do mieszkania prezydenta Federowicza. Prezydent jednak nie przyjął sklepikarzy. Wtedy pociągnęli oni na ulicę św. Jana, wtargnęli do domu, w którym mieszka Dr Skąpski i chcieli mu zdemolować mieszkanie i kancelaryę. Policya rozpędziła demonstrantów i nie dopuściła do ekscesów.

WOJSKA CZESKIE W MARIENBADZIE. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że oddział wojsk czesko-słowackich obsadził Marienbad.

KRADZIEŻE GENERAŁÓW AUSTRYACKICH. Wiedeńska rada żołnierska ogłasza listę generałów, którzy pobrali bezprawnie z magazynów wojskowych materyały na ubrania względnie na bieliznę. Równocześnie urzędowi państwowemu dla spraw wojskowych przedstawiono sprawę marszałka polnego porucznika Kletsch Klotha, który również pobrał z magazynów wojskowych większe ilości materyałów, a przeciw któremu zarządzono dochodzenia.

Wyszło również na jaw, że generał-pułkownik Ferstyansky po zdobyciu Szabacu (Serbia) cały tamże znajdujący się zapas złota, wynoszący kilka milionów, przywłaszczył sobie i następnie wywiózł.

Zjazd P. P. S. w Warszawie.

(Telegram „Naprzodu".) **W niedzielę rozpoczął się kongres P. P. S. Królestwa przy bardzo licznym udziale delegatów. Zjazd powitali tow. Daszyński imieniem P. P. S. D. i tow. Biniszkiewicz imieniem zaboru pruskiego.**

Obrady zagaił tow. Perl, przewodnictwo kongresu objęli tow. Barlicki, Biniszkiewicz i Englisz. O zjednoczeniu P. P. S. z P. P. S. D. Galicyi i Śląska jakoteż zaboru pruskiego referował tow. Daszyński. Zjednoczenie uchwalono wśród niebywałego entuzyazmu.

Po południu odbył się olbrzymi pochód demonstracyjny z udziałem wielotysięcznych tłumów chłopów ludowców i ogromnych rzesz robotniczych. Pochód z licznymi sztandarami zdążał w stronę siedziby rządu Moraczewskiego i Kom. Piłsudskiego. Do tłumów przemówił w gorących słowach prezydent min. tow. Moraczewski.

W poniedziałek toczyły się obrady zjazdu w dalszym ciągu, na których o sytuacyi politycznej referował tow. Perl. Po dyskusyi, która trwała dzień cały, przedłożone przez ref. rezolucye przyjęto jednogłośnie.

We wtorek rozpoczął się dalszy tok obrad kongresu o konstytuancie i radach robotniczych.

W zjeździe biorą udział delegaci kolejarzy galicyjskich.

Brzmienie przyjętej przez aklamacyę rezolucyi jednoczącej — następujące:

„Przedstawiciele trzech dzielnic Polski, zebrani na Zjeździe nadzwyczajnym w Warszawie oświadczają: Zjednoczenie Polski w niepodległej Republice Ludowej położyło kres obecnie nad narodem polskim panowaniu i usunęło zabory, dzielące dotąd Polaków.

Uświadomiony i zorganizowany w bojach proletaryat polski, należący dotychczas do P. P. S., P. P. S. D. i P. P. S. zaboru pruskiego, uważa, że nadeszła chwila zlania się wszystkich tych organizacyi partyjnych w jedno wielkie, cały proletaryat polski obejmujące stronnictwo P. P. S. ze wspólnym programem i jednolitą zwartą organizacyą.

W tym celu zjednoczone ciała kierownicze wybiorą wspólny Komitet, złożony z przedstawicieli P. P. S., P. P. S. D. i P. P. S. zaboru pruskiego, którzy do trzech miesięcy przedłożą ogólno-polskiemu zjazdowi partyi program i wspólny statut organizacyjny."

Stanowisko P. S. L. w b. Kongresówce.

W niedzielę odbyło się w Warszawie posiedzenie przedstawicieli włościan, zwołane przez zarząd główny polskiego stronnictwa ludowego. Na zgromadzeniu uchwalono kilka rezolucyi, które wyrażają naczelnikowi Piłsudskiemu cześć i uznanie za obronę samodzielności Polski, witają pierwszy tymczasowy rząd ludowy, który uważają za prawdziwe przedstawicielstwo ludu i oświadczają, że lud polski udzieli temu rządowi wszelkiego poparcia, nie **skąpiąc ani żołnierza dla obrony granic ojczyzny, ani mienia swego na jej potrzeby, ani też zaopatrzenia miast w żywność.**

Zgromadzenie potępia ataki na rząd ludowy i wreszcie wypowiada przekonanie, że wojsko polskie powinno służyć ku obronie zagrożonej ojczyzny — zaś utrzymanie spokoju publicznego powinno być zadaniem państwowej milicyi ludowej, oraz policyi miejskiej i gminnej. Wszystkie milicye prywatne powinne być rozwiązane.

Z ruchu wyborczego.

Cały szereg zgromadzeń wyborczych odbył się w niedzielę. O zgromadzeniach w Czarnej Wsi i Dębnikach pisaliśmy wczoraj.

W **Chabówce** na licznem zgromadzeniu kolejarzy i gazdów przewodniczył tow. **Ryś**, referat o wyborach do Sejmu wygłosił tow. **Krzeczowski**, który wykazał konieczność poparcia Rządu Ludowego i głosowania na listy socyalistyczne. W dyskusyi przemawiało wielu towarzyszy. Następnie wybrano komitet wyborczy i przeprowadzono wybory do czwartego koła rady gminnej.

W końcu uchwalono rezolucyę wyrażającą votum zaufania rządowi Ludowemu i J. Piłsudskiemu i przyrzekającą mu poparcie.

W **Zabierzowie** na zgromadzeniu referował t. **Koziołek** i tow. **Kleczko**. W dyskusyi przemawiało wielu włościan oraz kierownik szkoły **Hodur** o kwestyi rolnej. Wybrano radnych do czwartego koła i uchwalono rezolucyę popierającą rząd Ludowy i kandydatów socyalistycznych przy wyborach do konstytuanty.

Z **Białej** piszą nam: Więc mamy już zażartą agitacyę wyborczą ze strony tutejszych narodowych demokratów, łączących się z chrześciańsko-socyalną organizacyą — czyli mamy **blok antysocyalistyczny.** Próbkę tego dało nam zwołane w niedzielę przez ten blok zgromadzenie. W zapędach uchwalenia votum nieufności obecnemu robotniczo-ludowemu rządowi polskiemu (prof. Rybarski) powstrzymał ich reprezentant P. S. L. p. M. — a naszemu tow. drowi Seidlowi udało się pomimo wszelkich sztuczek i robienia nastrojów — odczytać rezolucyę, wyrażającą zupełne uznanie i wyrazy czci i hołdu dla Komendanta Piłsudskiego i wyrazy zaufania dla obecnego rządu polskiego.

Demagogia tych panów, deklamujących „o zgodzie", a odmawiających socyalistom polskim przynależności do narodu polskiego i organizujących „rady narodowe" — jako przeciwstawienie „rad robotniczych polskich" — może doprowadzić do wyników całkiem niepożądanych dla społeczeństwa polskiego.

NA FUNDUSZ WYBORCZY złożyli urzędnicy podgórskiej Kasy chorych kwotę 203 K na ręce podgórskiego komitetu okręgowego.

O Poznańskie, a Poznańskie.

Endecy i ich sojusznicy poruszają wszystkich adherentów. Prasa burżuazyjna donosi, iż imieniem częstochowskiego N. Z. R. przybyła do Warszawy delegacya, złożona z pp. Piekarskiego w asystencyi dwu jeszcze delegatów, którzy przywieźli szereg żądań.

Między temi żądaniami są i takie:

„Żądamy natychmiastowego (sic) zwołania sejmu ustawodawczego." Jak sobie wyobrażają ci delegaci owo „natychmiastowe zwołanie" sejmu, wymagające całego szeregu technicznych przygotowań — o to p. Piekarskiego et comp. głowa nie boli.

... „Żądamy zajęcia przez polskie siły zbrojne całego zaboru pruskiego z Górnym Śląskiem."

O to, ile frontów mają polskie siły zbrojne do obrony i jaka jest ilość tych sił w stosunku do niemieckich, z któremiby musiało przyjść do starć zbrojnych, i czy Poznańczycy życzą sobie, ażeby ich ziemie stanęły dziś w ogniu walki, jak wschodnia Galicya — o to także nie troszczy się p. Piekarski.

Chodzi bowiem o to, ażeby pomiędzy innemi wciąż atakować rząd rezolucyami.

Delegacya owa mogłaby sobie przeczytać w bardzo świeżym — 21 numerze „Gazety Warszawskiej", centralnym organie narodowej demokracyi (z dnia 6 grudnia), — następujące wieści z Poznańskiego, podane p. t.: „Sprawa polska w Berlinie", świadczące zaś, jak ostrożnie i bezkrwawo chcą polityce poznańscy doczekać się rozstrzygnięć kongresowych.

Na życzenie członka rządu centralnego p. Haasego, — pisze „Gaz. Warsz." — wyjechała do Berlina z polecenia komisaryatu N. Rady Ludowej deputacya, złożona z posła Trąmpczyńskiego, dr. Marchlewskiego i p. Poszwińskiego, aby omówić kwestyę przysyłania wojsk do dzielnic polskich z ramienia t. zw. „Heimatschutzu". W konferencyi brali udział oprócz członków rządu centralnego Rzeszy przedstawiciele rządu pruskiego Breitscheid i Gerlach, major Willisen z władzy wojskowej, przedstawiciele naczelnego prezydyum i komendy generalnej w Poznaniu, wreszcie delegaci poznańskiej rady robotniczej i żołnierzy.

Deputacya polska zaznaczyła, że przysyłanie wojsk jest niepotrzebne, ponieważ niema żadnych niepokojów, ani uzasadnionej obawy, żeby zakłócenie porządku z czyjejkolwiek strony nastąpić mogło. Do stłumienia możliwych wszędzie wykroczeń żywiołów zbrodniczych, wystarczą aż nadto miejscowe siły wojskowe i policyjne, łącznie z utworzonemi strażami ludowemi.

Ze strony rządu wyrażono obawę co do celów i przebiegu Sejmu dzielnicowego w dniu 3 grudnia, mianowicie wspomniano o przypuszczeniu, że ma tam być proklamowane odłączenie dzielnic polskich od Prus.

Delegaci zaprzeczyli temu i zapewnili, że Sejm w żadnej mierze nie będzie antycypował decyzyi kongresu pokojowego. Delegaci zaręczyli za zupełnie spokojny przebieg Sejmu, wskazując również na spokojny przebieg dokonanych wyborów. Sejm dzielnicowy ma za zadanie połączyć wszystkich obywateli narodowości polskiej w obrębie Rzeszy niemieckiej bez względu na ich terytoryalne rozmieszczenie, reprezentowani będą, naprzykład także Polacy z Berlina i Westfalii, a więc z okolic, do których Polacy nie mają żadnych terytoryalnych aspiracyi. Dowodzi to, że Sejm ma charakter narodowo-organizacyjny, a nie prawno-państwowy, jak się tego obawiano w Berlinie.

Po przeszło dwugodzinnej wymianie zdań delegaci nasi zażądali:

1. Wycofania obcych wojsk; a o ile wojska są konieczne zastąpienia ich miejscowymi żołnierzami narodowości polskiej i niemieckiej.

2. Oddania całej straży pogranicznej w prowincyi poznańskiej (a więc także w obwodzie bydgoskim) komendzie generalnej w Poznaniu.

3. Dodania do wszystkich komend generalnych na wschodzie przedstawicieli ludności polskiej z poręki N. Rady Ludowej dla spraw bezpieczeństwa publicznego i straży granicznej.

4. W razie podtrzymania centrali dla spraw wojskowej ochrony granic w Berlinie dodania przedstawicieli ludności polskiej i niemieckiej do tejże centrali przez poznańską radę rob. i żołnierzy. Przedstawiciel polski prezentowany byłby przez Polską Radę Ludową.

5. Dla wzmożenia zaufania ludności polskiej do władz prowincyonalnych należy naczelnym prezesom w Poznaniu, Wrocławiu, Gdańsku i prezesowi regencyi w Olsztynie dodać polskich przedstawicieli, mianowanych przez naczelną Radę Ludową.

Przeciwko powyższym żądaniom nie podniósł się żaden głos protestu. Rząd przyjął postulaty do rozważania.

Delegaci polscy odnieśli wrażenie, że rząd socyalistyczny przyznaje słuszność stanowisku polskiemu, ale że ma do walczenia z oporem silnego jeszcze militaryzmu.

Jeszcze o lichwie mieszkaniowej w Krakowie.

Odnośnie do zamieszczonego w nrze 276 artykułu p. t. „Zdzierstwa kamieniczników" piszą nam z miasta:

Komitet dla zwalczania lichwy, urzędujący przy P. K. L., zasłużyłby się bardzo społeczeństwu, podejmując walkę z wzmagającą się w naszem mieście lichwą mieszkaniową. Już przed wojną mieszkania w Krakowie były bardzo drogie, obecnie zaś z powodu zastoju w budowie zdobycie mieszkania jest rzeczą nadzwyczaj trudną, w ostatnich czasach prawie niemożliwą dla zwykłego śmiertelnika. Znamy wypadek, że za opróżnione przypadkowo mieszkanie, które kosztowało 80 K miesięcznie, właścicielka kazała sobie zapłacić i oczywiście uzyskała 200 K miesięcznie. Oprócz tego zastrzegła sobie drogi prezent. Osobną gratyfikacyę otrzymał administrator kamienicy, zaś pośrednik 300 K. Ogłoszenia, jakie pojawiają się w dziennikach np. „Który z p. właścicieli realności ulituje się i wynajmie" itd. świadczą dobitnie o nędzy mieszkaniowej w Krakowie. Lokatorzy są zdani na łaskę i niełaskę kamieniczników.

Z powodu braku mieszkań cały szereg młodych stadeł mieszka obecnie kątem. Jedynem wyjściem, do czasu wybudowania nowych mieszkań byłoby wydanie ustawy, określającej maximum (odpowiednio do ilości członków rodziny), pokoi, jakie dana partya może zajmować. Pokoje nadliczbowe powinny być za pośrednictwem władz miejskich wynajmowane najbardziej potrzebującym. Do naszych przedstawicieli w gminie apelujemy, by sprawy tanich mieszkań nie spuszczali z oka.

Zgromadzenie robotników stolarskich.

W niedzielę dn. 8 grudnia odbyło się publiczne zgromadzenie robotników stolarskich. Przewodniczył tow. Rutkowski. Przedmiotem obrad był 8-godzinny czas pracy, któremu niektórzy majstrowie się sprzeciwiają, jak i zaczynające się bezrobocie. Niektóre bowiem fabryki i pracownie, chcą urlopować robotników, względnie zniżyć czas pracy do 5 godzin dziennie.

Po dłuższej dyskusyi, w której podniesiono wstrzymanie akcyi zapomogowej i straszne stosunki aprowizacyjne, uchwalono wysłać delegacyę do P. K. L. z przedstawieniem groźnego położenia i żądaniem wydania odpowiednich zarządzeń.

Delegacya ta udała się w poniedziałek dnia 9 grudnia do P. K. L., gdzie przyjął ją naczelnik administracyjny p. hr. Lasocki. Tow. Jarosewski imieniem delegacyi przedstawił obecne położenie robotników stolarskich, grożący brak pracy, i straszne stosunki aprowizacyjne.

Delegacya domagała się wdrożenia szerokiej akcyi zapomogowej dla zdemobilizowanych i prowadzenia dalej robót odbudowy kraju, aby rzesze bezrobotne znalazły zajęcie.

P. hr. Lasocki oświadczył, że P. K. L. w trudnem znajduje się położeniu i niema na tyle siły, by wymusić od producentów rolnych dostawę środków żywności.

W każdym razie P. K. L., o ile tylko może, stara się przyjść bezrobotnym z pomocą.

W końcu delegacya wyraziła życzenie, by prezydyum P. K. L. energiczniej zajęło się sprawą pomocy dla szerokich mas, gdyż robotnicy rozgoryczeni chwycić się mogą środków samoobrony.

Z miasta i z kraju.

INSPEKTORAT POCZTOWY W KRAKOWIE PROSTUJE, iż do dzienników krakowskich nie wysyłał żadnego ogłoszenia w sprawie przejęcia odpowiedzialności przez Zakład pocztowy za przesyłki pocztowe, w szczególności zaś za pakiety pocztowe. Zawiadomił jedynie na odpowiednie zapytanie Magistrat miasta Krakowa, iż Zakład pocztowy za oddane mu do przewozu wzgl. doręczenia listy pieniężne i przekazy odpowiedzialność przyjmuje.

DYREKCYA KOLEI W KRAKOWIE ogłasza: Wskutek licznego zgłaszania się do służby kolejowej dawnych pracowników kolejowych, oraz żołnierzy powracających z frontu, wstrzymuje się dla braku wolnych miejsc dalsze przyjmowanie do kolei sił kobiecych. Wnoszenie podań o przyjęcie jest wobec tego bezcelowem.

PRZECIW LICHWIE TYTONIOWEJ. Otrzymujemy następujący komunikat: Komenda Straży Skarbowej w Krakowie celem położenia tamy lichwiarstwu, sprzedaży fałszywego tytoniu, oraz podrabianych papierosów urządziła obławę na sprzedających po drogich cenach tytoń i papierosy. Uprasza się, aby publiczność nie stawała w obronie winnych i nie zwracała się przeciw organom straży skarbowej, której zadaniem jest wprowadzenie normalnych stosunków w dziale tytoniowym.

DROŻYZNA MEBLI. W Niemczech już w czasie wojny powstały różne instytucye, których zadaniem było ułatwiać nowożeńcom urządzenie własnego ogniska. Np. za niską cenę można było nabyć całe urządzenie domowe, wykonane w artystycznych warsztatach stolarskich. A u nas? Mimo że w Galicyi drzewa nie brakuje, a blisko Krakowa znajdują się zakłady stolarskie (Kalwarya) meble osiągnęły cenę wprost bajońską, tak, że na kupno tychże mogą sobie pozwolić tylko ludzie bogaci. Warsztaty, stojące pod patronatem Wydziału krajowego, powinny się zająć wyrobem tanich mebli, które mimo ceny dostępnej dla szerokich warstw, nie byłyby pozbawione cech artystycznych.

NIELUDZKI CZYN. Przechodnie ul. Sławkowskiej byli świadkami nadzwyczaj przykrego obrazu. Oto właściciel kamienicy pod l. 18 p. **Kozłowski** Michał, **lekarz,** wyrzucił na bruk rodzinę Karola Banatowicza, robotnika szewskiego, mającego chorego syna b. legionistę i chorą żonę. Tego brutalnego czynu dopuścił się gospodarz z zemsty. Albowiem podczas pobytu p. Kozłowskiego w Wiedniu wskutek braku oświetlenia wewnątrz kamienicy, Banatowicz spadł ze schodów II. p. łamiąc rękę i obecnie dochodził odszkodowania w drodze sądowej.

ZJAZD STRAŻY SKARBOWEJ ze wszystkich dzielnic Polski zwołany jest na dzień 14 i 15 grudnia 1918 r. do Krakowa. Zjazd obradować będzie w sali hotelu „Polonia" i opracuje postulaty Straży Skarbowej, które przedłoży Rządowi polskiemu.

KOMITET INWALIDÓW WOJENNYCH wydał odezwę, w której wskazuje na **ciężkie położenie** inwalidów wojennych. Odezwa wyraża nadzieję, że Komendant Piłsudski, rząd Ludowy i Sejm polski nie dadzą ginąć inwalidom i dadzą im prawa, znośne warunki życia i odpowiedni przydział ziemi.

Odezwa kończy się wezwaniem inwalidów do organizacyi i okrzykiem na cześć Rządu Ludowego, Kom. Piłsudskiego i Republiki polskiej.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Posiedzenie odbędzie się we środę, 11 bm. o 6 wieczór. Porządek dzienny: Wybór zarządu na rok 1919.

„ODBUDOWY KRAJU", miesięcznika, poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego ukazł się nr. II. za listopad. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Krowoderska 26. Prenumerata kwartalna wynosi 8 K, numer pojedynczy 3 K.

ZE SPORTU ZIMOWEGO. Staraniem Tatrz. Tow. narciarzy odbędzie się w czasie od 26 do 30 grudnia b. r. kurs narciarski w Zakopanem. Wszelkich wyjaśnień udziela w Krakowie Sekretaryat T. T. N. ul. Jagiellońska 11, tel. 10.

SPROSTOWANIE. Z prezydyum wiecu, odbytego w dn. 2 bm. w sali „Sokoła" krakowskiego, a zwołanego przez S. N. P., otrzymujemy sprostowanie, że w przemówieniu dra Adama Pragera nie zawierało się ani jedno ze słów przytoczonych w sprawozdaniu „Kuryera Codziennego". Mowca twierdził tylko, że przedstawiciele Wielkopolski odmiennie, niż były zabór austryacki i Królestwo stanęli na stanowisku, że obcej władzy nie należy usuwać siłą, lecz rozstrzygnięcie jej oddać kongresowi pokojowemu. Nieprawdą również jest, jakoby prezydyum wiecu udzieliło nagany ob. Pragerowi.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2).

Wtorek: Prof. B. Olszewski: „Impresyonizm francuski".

Środa: Prof. dr J. Flach: „Najnowsze prądy w sztuce teatralnej".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).